Nr. 36. Kraków, dnia 14 Lutego. Wtorek. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka Grouwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Walentego k. Imię słowiańskie: Niemir.
Jutro: Popielec Faust. i Jowity. Im. słow.: Szczęsław.
Pojutrze: Juljana m. Imię słowiańskie: Miłada bł.
Wchód słońca o godz. 7, minut 19, zachód o godzinie 5. minut 9. Długość dnia 9 godz., minut 50.

OSZCZĘDNOŚĆ w ŻYCIU.

Koniec zapust i głębsze rozczytywanie się w cennem dziele posła Stan. Szczepanowskiego: „Nędza w Galicyi“ skłaniają nas do zastanowienia się gruntowniejszego nad kwestyą oszczędności obywatelskiej, tej siły w bilansie naszym, która sama przez się zupełnie nie jest w stanie radykalnie zmienić naszego położenia, ale siły, która ma nieskończenie wielkie znaczenie moralne, jest oznaką i gwarancyą, że nie zmarnujemy i godny zrobimy użytek z tych większych środków, do których uzyskania potrzeba powołać siły o wiele skuteczniejsze i potężniejsze od prostej oszczędności.

Przyzwyczajenie całego narodu do oszczędności powinno wyjść od warstwy najzamożniejszej, od właścicieli ziemskich, od szlachty. Wyszedłszy bowiem od każdej innej, zawsze jeszcze może być zbawiennem, ale będzie mniej skutecznem. Jak „ryba cuchnie od głowy,“ tak dobry przykład tych, co przewodzą narodowi, odbija się korzystnie na całem społeczeństwie. Przykład bowiem przewodników społecznych staje się podnietą potężną każdego ruchu w społeczeństwie. Odnosi się to przedewszystkiem do takich przedmiotów, jak oszczędność, które częstokroć zależą nie od osobistych, ale od towarzyskich wymagań.

Na wiekszą część rozrzutności i wystawności nad stan i możność u szlachty, dobra wola jednostek nie pomaga. Wydatki zależą od konwenansu towarzyskiego. Dopóki się ten nie zmieni, wydatków tych ograniczyć nie można. Mamy przykład na naszych Polkach wykształconych, które biorąc pojedyńczo, oszczędniej się ubierają i mniej wydają na toaletę, niż kobiety jakiegokolwiek innego kraju — a jednakowoż niech tylko będzie jakieś większe przyjęcie towarzyskie lub bal, to i Polka musi się zastósować do powszechnego zwyczaju. To samo stosuje się do całej skali wymagań towarzyskich.

Zostawmy rozrzutność, przepych, marnotrawstwo i wszystkie tym podobne oznaki wyższości towarzyskiej parweniuszom, dorobkiewiczom, „niepoprawnym“ bohaterom, pędzącym do Monaco, — którzy nie mogąc odznaczyć się dobrem wychowaniem i szlachetnością, muszą się imać tak niedorzecznych i błahych środków, ażeby okazać swą niby wyższość nad motłochem, do którego duszą i umysłem nie przestali należeć.

Niech ci wszyscy, którzy pogardzają temi próżnemi odznakami, niemającemi żadnej wewnętrznej wartości, gromadnie ich się wyrzekną. Niech szlachetna prostota stanie się cechą dobrego wychowania, a zniknie odrazu jedna z głównych przyczyn naszego upadku ekonomicznego.

Stać się to może bez najmniejszej ujmy dla ogłady i cywilizacyi. Wszak Kościuszko, przywdziawszy sukmanę, nie przestał być uczniem celującym szkoły kadeckiej i człowiekiem, który z osobistego doświadczenia poznał oba światy, stary i nowy, i stał na całej wysokości swojego wieku. A dlaczego? — Bo prostota jego obyczajów i zwyczajów tem bardziej podnosiła bohaterstwo i szlachetność jego charakteru.

Sprawy krajowe.

Krajowa ustawa sanitarna. Projekt ustawy sanitarnej przygotowany był na ostatnią sesyę Sejmu krajowego — niestety wniesiony zostanie dopiero po ponownem zebraniu się Sejmu. Przedtem jeszcze Rząd zapyta się Wydziału krajowego o objawienie swej opinii w tej mierze. Potrzeba koniecznie u nas zorganizowania służby lekarskiej po gminach miejskich i wiejskich, a z wielu już stron wzywano Rząd i Wydział krajowy do wzięcia inicyatywy w tej mierze.

Ministerstwo obrony krajowej zarządziło, aby władze sporządziły i prowadziły imienne wykazy inżynierów cywilnych, należących do pospolitego ruszenia tak samo, jak wykazy lekarzy i weterynarzy tej samej kategoryi. Chodzi tu o należyte wyzyskania fachowo ukwalifikowanych do specyalnych celów wojskowych, więc o użycie w danym razie inżynierów cywilnych do budowli fortyfikowanych i komunikacyjnych.

Nowe gminy. Sejm, załatwiając na ostatniej sesji przedłożenie swej komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności departamentu gminnego Wydziału krajowego, polecił, aby Wydział krajowy w sprawach tyczących się utworzenia nowych gmin, badał jak najdokładniej stosunki faktyczne, mogące wpłynąć na załatwienie tych spraw, zanim przedłoży odnośny projekt do uchwały sejmowej i aby przytem zawsze miał na

MAZUR.

Ej! mówcie sobie co chcecie,
Jeden mazur jest na świecie,
Jeden mazur posuwisty,
Uczuciowy i ognisty,

Eha! zda się zaraz,
Sto piorunów wytnie naraz,
Eha! zda się z góry
Zleci potok — pękną chmury.

Wśród tego, jak błyskawice
Urocze nasze dziewice
Z dumnem okiem, jasnem czołem,
Zwijają się wdzięcznem kołem.

Jedna od drugiej ładniejsza
Jedna od drugiej zgrabniejsza
Zda się mówić w nich krew młoda:
Chłopcy burza — my pogoda!

Oto macie nasze dłonie.
Niech każdy zachowa w łonie,
Żeśmy krew krwi i kość kości,
Dziatwa pamiętnej przeszłości.

Eha! na bok troski
Dziej się z nami wyrok Boski.
Eha! krew nie woda
A na smutki czasu szkoda.

I w tancerzy jak Bóg miły
Mazur wlewa nowe siły,
Nowe siły i nadzieje,
Na przyszłe życia koleje.

Każden z swej tancerki oka
Chwyta myśl, co tak głęboka
Jak dno morskie, a tak czysta,
Jak ta gwiazda promienista.

I każden skacze szczęśliwy,
I ten łysy i ten siwy,
I ten z brzuchem wali szczerze,
I żonatych się nabierze.

Ej mówcie sobie, co chcecie,
Jeden mazur jest na świecie
Jeden mazur posuwisty.
Energiczny i siarczysty.

Eha! na bok troska.
Niech się dzieje wola Boska,
Eha! krew nie woda,
Jak gospodarz wina doda.

Ile tam spojrzeń dostrzeżesz,
Ile słodkich słów nachwytasz,
Ile czułych westchnień zbierzesz,
Ile uśmiechów powitasz?

Tam wzdychają, tu się smucą,
Lecz jak znowu w wir się rzucą
Giną znoje, niepokoje,
Dzielny mazur ogniem wre?

A wśród tego, dzieciom matki,
Choć z powagą dostojniejszą
Sliczniutkie nasze mężatki
Potrzebę czują niemniejszą

Rzucić się w wiry mazura
Bo poczciwa ta natura,
Zbytnie cała ogniem pała,
By bez tańca obejść się!

Ej mówcie sobie co chcecie
Jeden mazur jest na świecie
Jeden mazur posuwisty,
Uczuciowy i ognisty.

Eha! na bok troska
Niech się dzieje wola Boska.
Eha! krew nie woda
A na smutki czasu szkoda.

Eha! do mazura,
Podajże mi rękę która —
Eha! w swoim czasie
Swiat się skończy w obertasie.

A. Bartels.

oku zasadę, iż tworzenie nowych gmin może być dopuszczonem tylko w wypadkach wyjątkowych, godnych szczególnego uwzględnienia. — Owóż Wydział krajowy zawiadamiając o powyższej uchwale sejmowej wszystkie Wydziały powiatowe, wzywa je, ażeby przedkładały swe wnioski na utworzenie nowych gmin przy ścisłem przestrzeganiu powyższego życzenia Sejmu, a nadto zaleca im, aby w ogóle wnioski w sprawach gminnych i powiatowych przekładały Wydziałowi krajowemu najpóźniej na 15 dni przed otwarciem Sejmu. Zdarza się bowiem bardzo często, iż Wydziały powiatowe przedkładają w sprawach, dotyczących gmin lub powiatu, wnioski wymagające uchwały sejmowej lub ustawy krajowej dopiero podczas obrad sejmowych, a nawet w ostatnich dniach sesji sejmowej. Postępowanie zaś takie wprowadza Wydział krajowy w trudne położenie, gdyż z jednej strony chciałby prośbie powiatu i gmin zadość uczynić, z drugiej strony zaś nie jest w stanie dla braku czasu i nawału spraw należycie rzeczy zbadać.

Kraków. Rada miejska odbędzie we czwartek dnia 16 bm. nadzwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym jest 11 spraw, między innemi: Wniosek o przedłożenie Ministerstwu skarbu propozycyi zmiany instrukcyi, zatwierdzonej dla egzekutorów. Wybór po dwóch radców miejskich z każdej sekcyi do komisyi celem przedstawienia oszczędności w rozchodach, a podwyższenia dochodów. Reszta spraw jest podrzędnego znaczenia.

Żółkiew. Dnia 30 stycznia Rada powiatowa w Żółkwi powzięła na wniosek prezesa, p. Mieczysława Miszka, jednogłośnie następującą uchwałę: „Dla uczczenia 40-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa przeznacza się 300 zł. z funduszów powiatowych na cele dobroczynne i poleca się Wydziałowi powiatowemu, aby względem użycia tej kwoty przedłożył Radzie powiatowej odpowiednie wnioski na najbliższem posiedzeniu.“

KRONIKA.

Ostatki. Na świecie nie ma nic trwałego wcale; takie to straszne są losu wyroki... niebawem skończą się więc skoki, bale, skończą się razem i bale i skoki. Więc gdy zapustno-tanecznej gorączki koniec się zbliża, ba, już jest zbyt bliski, „vivant“ półmiski — na nich smaczne pączki. Tak: „vivant“ pączki — pod niemi półmiski. — Wszakże „ostatki“ nadeszły nie po to, by ludzkość głodem święciła dzień taki; męże! dzieciaki! „jeść“ — to dzisiaj „motto,“ „motto“ dzisiejsze: „jeść“ męże! dzieciaki! — W tańcu niech ludzkość kręci się wytrwale; niech grzmią hołupce, pączków rosną szańce, gdyż tańce wkrótce znikną, z niemi bale, tak, wkrótce bale skończą się i tańce!...

Repertoar teatru krakowskiego. Dziś we wtorek „Dom otwarty,“ komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. We czwartek: „Fromont junior i Risler senior,“ komedya w 5 aktach Doudet'a i Belot'a. W sobotę na dochód p. Lubicza po raz pierwszy: „Cudze dzieci“ komedya w 3 aktach St. hr. Rzewuskiego, i po raz pierwszy: „O Józię,“ komedya w 1 akcie M. Bałuckiego.

Sprawozdanie fizykackie miasta Krakowa układu i pracy dr. Buszka, ukaże się w tych dniach z druku. Sprawozdanie to obejmuje potężny tom i odznacza się znaną sumiennością w zestawieniu dat i wysnuciu z nich wniosków. Rzadko które miasto zagranicą posiada podobny obfity materyał do stosunków zdrowotnych gminy się odnoszący. — Tegoroczne sprawozdanie także i pod względem typograficznym prezentuje się bardzo ozdobnie: papier piękny, czcionki nowe i ładne, odbicie czyste i wyraźne — chlubnie świadczą o rozwoju drukarni p. A. Koziańskiego.

Wybryki chłopców rzemieślniczych. Od dłuższego już czasu szajka nicponiów niepokoiła mieszkańców ul. Szpitalnej i sąsiednich, — dzwoniąc do bram domów, tłukąc szyby, hałasując i wykrzykując pod oknami. Wybryki te urządzali chłopcy terminatorscy, gdy w wieczornych godzinach wracali z nauki do domów. Onegdaj straż policyjna usiłowała ich przytrzymać, aresztowała nawet kilku hałaśników, — jeden zaś z nich broniąc się, tak silnie uderzył strażnika policyjnego Henzlera w głowę, że go poważnie pokaleczył. Sprawa ta jest w dalszym toku na drodze sądowej.

Wenta. Odezwa do dzieci płci obojga! Przy mającej d. 20, 21, i 22 odbyć się wencie, loteryi na korzyść ubogich chorych pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo zostających, będzie także loterya dziecinna, na której znajdować się będą przedmioty galanteryjne książki, nuty, także i zabawki, od p. Fenza, który corocznie stół dziecinny zaopatruje. Zapraszamy więc dzieci, żeby przybyły z oszczędzonym groszem, a ten pieniądz poniosą Siostry Miłosierdzia do zgłodniałych dzieci i chorych rodziców.

A Pan Bóg to policzy
Błogosławieństwa użyczy!

Rewizye. Budownictwo miejskie zarządziło badanie składów węgla i drzewa w dzielnicy VII i VIII.

Fizyk miejski zarządził badanie wody studziennej, a z polecenia Namiestnictwa badanie chemiczne wody sodowej. Pokazało się bowiem, że zamknięcia syfonowe zawierają wiele przymieszek szkodliwych zdrowiu. Nadto zarządza fizyk miejski peryodyczne badanie wszystkich wódek szczególnie na Kazimierzu, gdyż zachodzi obawa, iż są zabarwiane aniliną.

Ze Sądu. Anna Huydas, oskarżona o dzieciobójstwo, została wczoraj na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnioną od zarzutu zbrodni. Trybunałowi przewodniczył sędzia Nowaczyński; oskarżenie wnosił prokurator Żaklika, obwinionej bronił adwokat dr. Klein.

W sprawie oprawcy krakowskiego (ob. nra 17 i 33 „Kurjera krak.“) wniósł wydział krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odezwę do Prezydyum Magistratu m. Krakowa, w której wykazał, że oprawca i pomocnicy jego wcale nie trzymają się przepisów, wskazanych instrukcyą z 8-go stycznia 1880 r., a przedewszystkiem że łapią psy na murawnikach plantacyjnych, że je spędzają z trotoarów na środek ulicy w celu ich pojmania, przez co tamują wolne przejście na trotoarach, że chwytają psy ze znaczkami wniesionej opłaty i zdzierają im takowe wraz z obróżką, że stróża kamienicy nr. 8 przy ul. Garncarskiej, podczas odbioru psa na Grzegórzkach, bez powodu wypoliczkowali, że wreszcie podczas chwytania psów i wrzucania ich do budy, obchodzą się z niemi w sposób barbarzyński. W końcu żąda surowego ukarania ich w myśl powyższej instrukcyi i rozporz. minist. z 15 lutego 1855 r.

Propaganda prawosławia w Galicyi. Z nad granicy piszą do „Gaz. Nar.“: Archimandryta w Poczajowie zaprosił był przez umyślnych wysłanników na dzień 29. stycznia mnóstwo djaków z Galicyi, a to rzekomo z przyczyny solennego nabożeństwa, które tam odprawiał archirej warszawski. Mimo to, że dawano pieniądze na podróż, przybyło tylko kilku djaków z Galicyi, a to tacy, którzy tam dawniej się kształcili.

Z Galicji. Bieżąca zima dotkliwie daje się we znaki szczególnie okolicom, u podnóża Karpat położonym. Od dwóch tygodni dwumetrowe śniegi leżą między Jasłem a Zagórzem w Galicji. Znane z uroczego położenia zakłady kąpielowe Iwonicz, Rymanów, miasteczka Krosno, Dukla, pełne wspomnień ruiny zamku Firlejów w Odrzykoniu — wszystko jak wymarłe obecnie; żadnego ruchu, żadnej komunikacji, nawet od jednej wsi do drugiej. Nędza i głód zagościły w chatach wieśniaków, którzy z dymników i otworów w dachach spoglądają na pokryte śniegiem góry. Kilkadziesiąt osób pracować musi nieraz przez dzień cały, aby rozkopać jeden kilometr drogi, która za silniejszym podmuchem wichru napowrót bywa zasypaną bryłą, toczącego się z niepohamowaną siłą górskiego śniegu. Do przykrości już doznawanych dołącza się jeszcze obawa, iż w razie nagłej odwilży nadmierna ilość wody zniszczyć może ozime zasiewy, a także sprowadzić wylewy, tak częste niestety na nizinach w Galicji. Powszechną jest opinja, iż od dawnych lat śniegi nie spadły tak obficie, troska więc o następstwa jest całkiem usprawiedliwioną.

Z Kęt donoszą nam, iż w miejscowości Kańczuga popełnione zostało onegdaj straszne morderstwo na trzech osobach: Jędrzeju i Maryannie Kabajczykom i Maryannie Wróbel. Morderstwa miał się dopuścić czeladnik zegarmistrzowski 18 lat liczący, który zbiegł. Sąd kryminalny w Wadowicach rozpisał za nim listy gończe.

W Kijowie izba sądowa rozstrzygała onegdaj sprawę z akcji cywilnej hr. Platera ze spadkobiercami radcy handlowego Tolly o dobra wiszniowieckie (zamek i pamiątki po Wiśniowieckich i Mniszchach), nabyte na licytacji publicznej w r. 1876. Izba unieważniła licytację, skutkiem czego dobra odebrane zostaną od dzisiejszego ich właściciela i oddane pod nadzór krzemienieckiej opieki szlacheckiej.

Z Poznania. Ks. arcybiskup Dinder wydał nowy okólnik do księży, nauczających w gimnazyach, w którym zaleca, ażeby uczniowie klas niższych i średnich mieli pod ręką w domu katechizm dyecezyalny w języku polskim, ponieważ tenże będzie im potrzebny nietylko przy przygotowaniu do pierwszej spowiedzi i komunii św., ale nadto winien być przez nich w domu odczytywany, celem lepszego przyswojenia sobie ustępów z nauki o wierze i moralności, wyłożonych w klasie po niemiecku. W końcu zwraca uwagę na to, że mającą się udzielać w języku polskim naukę przygotowczą do pierwszej spowiedzi i komunii św. należy traktować ze szczególną starannością i że wedle istniejących przepisów dyecezyalnych poświęcić jej należy kurs dwuletni, pierwszy na przygotowanie do spowiedzi, drugi do komunii św.— Dalej ks. arcybiskup Dinder czyni w Berlinie starania o otwarcie w Poznaniu seminaryum duchownego.

Józio Hoffman w Nowym Jorku. W dniu 2-im bm czterech lekarzy zbadało Józia Hoffmanna w biurze burmistrza nowojorskiego dla orzeczenia, czy dalsze występy malca mają być przerwane ze względu na jego stan zdrowia. Doniesiono nam przed kilku dniami, że stało się to na żądanie nowojorskiego „towarzystwa opieki nad dziećmi przeciw okrutnemu obchodzeniu się“, którego prezes otrzymywał mnóstwo listów, donoszących, że Józio płacze po każdej odegranej sztuce. Lekarze orzekli, że Józio jest zupełnie zdrów, a ojciec jego oświadczył, iż dziecko od czasu, jak występuje przed publicznością jest znacznie silniejsze. Na zasadzie tego wyroku lekarzy koncesya została przedłużona i Józio będzie dalej koncertował, ale tylko cztery razy na tydzień.

Królowa szwedzka udała się już z synem swoim Oskarem i jego narzeczoną, panną Munck, do Anglii. Od czasu, gdy książę Walii odwiedzał Stokholm, nie widziano na dworcu kolejowym takiego tłoku publiczności, jak w dniu wyjazdu dostojnych podróżnych, których odprowadzali oprócz rodziny królewskiej najwyżsi dostojnicy państwa. Król, żegnając się z przyszłą synową, uściskał ją i ucałował serdecznie w wagonie, co zwróciło powszechną uwagę, albowiem sceptycy twierdzili, iż król nie może wybaczyć synowi jego wyboru. Podczas przejazdu dostojnych podróżnych przez Kopenhagę, królowa duńska, pomimo niedyspozycji spowodowanej zaziębieniem, udała się wraz z rodziną na dworzec kolejowy, aby powitać królową szwedzką i złożyć osobiście powinszowania księciu Oskarowi i jego narzeczonej. Królowa Zofia podróżuje „incognito“, pod nazwiskiem hrabiny Haga. W dniu 4-ym bm. stanęli dostojni podróżni w Paryżu, gdzie złożył im wizytę prezydent Rzeczypospolitej, p. Carnot.

Proces o... trykoty. Do teatru w Rouen zaangażowana została niedawno panna Schaeffer, była uczennica paryskiego konserwatoryum. Dyrektorka teatru, wkrótce po przyjęciu nowej artystki, posłała jej rolę, wymagając, aby jej przedstawicielka ukazała się w ostatnim akcie w trykotach na scenie. Artystka nie przyjęła trykotowej roli, a dyrektorka na zasadzie tej odmowy zerwała z nią kontrakt. Panna Schaeffer wytoczyła proces dyrektorce i sąd wydał wyrok przychylny dla artystki. Wyrok ten, wydany przez sąd handlowy, stanowić może w danym wypadku poniekąd prejudykat.

Poeta i lord. Angielski lord Fitzgerald pragnął oddawna poznać poetę Johnsohn'a i kazał go pewnego dnia poprosić na objad. Johnsohn stawił się na wezwanie, ale odźwierny, spojrzawszy na jego skromne ubranie, nie chciał go wpuścić. Podczas powstałej ztąd sprzeczki nadszedł lord i dowiedziawszy się o jej przyczynie, spojrzał zdumiony na poetę i rzekł: „To niemożliwe, żebyś pan był Johnsohn'em; wyglądasz pan jakbyś nie umiał przemówić „mee“ do barana“. — „Mee! — odparł Johnson, patrząc na lorda znaczącym wzrokiem.

Straszne nieszczęście wydarzyło się w Piacencie. Rodzina Trenti przechowywała od lat wielu strzelbę, którą jeden z przodków zdobył w bitwie nad Trebią w r. 1799. Przed kilkoma dniami strzelbę tę miano sprzedać. Gdy się o nią z kupcem targowano, usłyszano nagle strzał i przerażający okrzyk boleści. Strzelba była przez 89 lat nabita, a teraz jej ofiarą padło dziecko!

Wilson przed sądem. A więc w d. 8-ym b. m. wręczono pozwy Wilsonowi. Pozwany stawać ma w dwóch sprawach, jaką oskarżony: w sprawie Crispin de la Jannière wraz z p. Ribaudeau, Hébortem i Dubreuil'em i w sprawie orderowej Legrand wraz z panią Ratazzi. Wilson odpowiadać będzie przed sądem poprawczym w dniach 16, 17 i 18-ym b. m.

Wygranie wielkiego losu na loteryi posiada też i swoje ciemne strony. Biedny wyrobnik, Pericouche, mieszkaniec Nizzy, wygrał nie dawno 500,000 fr., a gdy jeden z dziennikarzy odwiedził w tych dniach wybrańca fortuny, tenże żalil się srodze na swoją dolę i prosił swego gościa, aby ogłosił w gazecie, iż wyjeżdża do Ameryki. Od dnia bowiem w którym wygrał pieniądze, zarzucony jest literalnie prośbami i listami, tak że oniemal odchodzi od zmysłów. Jeden z petentów żąda od niego 10,000 fr., inaczej odbierze sobie życie; inny znów żąda jego córki za żonę dla swojego syna, jeszcze inny ofiaruje mu swoją córkę, jako synową, a tu tymczasem najstarsze z dzieci Pericouche'a ma dopiero lat 10. Listów podobnych otrzymał Pericouche przeszło 550, a na ich zaspokojenie nie wystarczyłyby mu z pewnością owe wygrane 500,000 fr.

Król Humbert i dziennikarze. Na ostatnim balu dworskim w Rzymie obecnymi byli także sprawozdawcy kilku dzienników, którzy schronili się w wyższe sfery, aby módz swobodnie robić notatki. Król Humbert, który dla prasy rzymskiej jest zawsze bardzo uprzejmy, spostrzegłszy na galeryi przedstawicieli opinii publicznej, zbliżył się do bufetu, wziął do ręki kieliszek szampana i kłaniając się dziennikarzom, wypił wino. Następnie zaś polecił służbie zanieść im na galeryę kilka butelek wina i przekąski.

Najmłodsza babka. W Delaware w Ohio, Murzynka, Klaryssa Jackson, która ma dzisiaj lat 25, wyszła zamąż, mając lat 11, a w 12-ym roku życia wydała na świat córkę. Ta ostatnia poszła za przykładem matki swojej i skończywszy zaledwie lat 12, poślubiła niejakiegoś p. Hawkins. Niedawno młodziutka mężatka, licząca lat 13-cie, została matką, a temsamem 25 letnia pani Jackson, babką.

Nowy wybryk mody. Na ostatnim balu w ratuszu paryskim zwróciła powszechną uwagę nowa ozdoba tualetowa pani Delpart, jednej z największych elegantek kolonii angielskiej. Na kwiatach, zdobiących stanik elegantki, jaśniał błyszczący, mieniący się różnemi barwami, żywy chrząszcz który swobodnie spacerował sobie po woniejących kwiatach. Przytwierdzony on był do cieniutkiego złotego łańcuszka, zaopatrzonego w szpilkę wpiętą do stanika. Pani Delpart objaśniła ciekawych, iż chrząszcz sprowadzony został z Meksyku i pochodzi z gatunku chrząszczów egipskich, które jakoby mogą żyć przez lat 60 bez pożywienia, karmiąc się powietrzem i wonią kwiatów. Nowy ten wybryk mody został podobno z entuzyazmem powitany przez Paryżanki.

Pomnik dla Heinego. W Niemczech podjęto bardzo gorliwą agitację za zbieraniem składek na pomnik dla Heinego. W Wiedniu zawiązał się w tych dniach komitet z wybitnych przedstawicieli świata literackiego i artystycznego, który rozwija bardzo gorliwą działalność. Dr. Karpeles, znany z bardzo dla nas sympatycznego stanowiska, miał w tych dniach odczyt o autorze „Księgi pieśni“, gruntownie rozbierając działalność poety.

Miasto zburzone przez małpę. Miasto Wagefield w Stanie Wisconsin zostało w dniu 25-ym z. m. zniszczone przez ogień, który wznieciła małpa. Zwierzę zamknięte było w budynku teatru Vaudeville, gdzie mogło swobodnie wszędzie wchodzić; wskakując na stół, zbliżyło się zanadto do lampy przewróciło ją i zapaliło się. Przechodnie widzieli przez okno małpę w płomieniach, która biegała szalona z bólu, z kąta w kąt, z jednego pokoju do drugiego, zapalając przytem wszystko, czego się dotknęła. W przeciągu kilku chwil cały teatr, zbudowany z drzewa stał w płomieniach, które z błyskawiczną szybkością przenosiły się na sąsiednie budynki, również drewniane. W kilka godzin później całe miasto było już tylko stosem gruzów. Podczas pożaru banda złodziei wtargnęła do opuszczonych mieszkań, kradnąc co się dało, przyczem przyszło do krwawych bójek z mieszkańcami. Pan O'Brien, właściciel teatru, zastrzelił rewolwerem człowieka, który mu robił wyrzuty i pozwolił małpie swobodnie gonić po teatrze.

Napad na pociąg. W wąwozie między Narbonne a Lesignan zgromadziła się onegdaj banda rzezimieszków, która napadła na przejeżdżający nocą pociąg towarowy. Rozbójnicy oderwali plomby od drzwi wagonów kolejowych i wyrzucili z nich wszystkie co kosztowniejsze towary, które naładowali natychmiast na przygotowane już wozy i bezkarnie odjechali. Sledztwo w toku.

Połączeni na zawsze. Pewna wiekowa pani zapisała towarzystwu opieki nad zwierzętami w Altonie 100 marek z żądaniem, aby jej ukochany mopsik w dniu, w którym ona umrze, został zabity bez cierpień i wraz z nią pochowany. Ciekawa rzecz, jakby się też mops na ten dowód miłości swej pani zapatrywał?

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Obgryzanie drzewek owocowych przez zające jest często prawdziwem utrapieniem ogrodnika. Dowiedzieliśmy się niedawno, że bardzo skutecznym a nadzwyczaj pojedyńczym środkiem, zabezpieczającym drzewka od tego szkodnika, jest stara słonina. Bierze się do tego starą wędzoną słoninę, najlepiej cienkie brzegowe kawałki z połcia i naciera nimi wkoło pieniek, rozpoczynając od odziomka i sięgając tylko tak wysoko, jak zając może dosięgnąć wygodnie. Jeżeli są zaspy śniegowe, to smarowane miejsce powinno być ponad powierzchnią śniegu. Szczepkom oczywiście nic nie szkodzi takie ocieranie, a ma chronić doskonale. Możnaby spróbować wciągu zimy,

Pocztowe kasy Oszczędności, od 15. lutego br. są upoważnione wypłacać wszelkie wkładki od 1 złr. do 20 złr. natychmiast, bez uprzedniego wypowiedzenia drogą c. k. urzędu pocztowego kasy oszczędności w Wiedniu.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro Węgry. W przedmiocie tekstu przymierza austryacko-niemieckiego, otrzymały „Narodni Listy,“ jak twierdzą ze źródła autentycznego, następujące objaśnienie: „Oryginał, podpisany w r. 1879 przez hr. Andrassege i ks: Reuss, zawiera cztery punkta ugodowe, mianowicie: trzy już ogłoszono, oraz czwarty, w którym czas trwania przymierza oznaczone na lat siedm. Gdy w r. 1886 termin upłynął, hr. Kalnoky zaproponował przedłużenie przymierza na lat pięć, z dodaniem klauzuli, mocą której po upływie owych lat pięciu, jeżeli nie nastąpi wypowiedzenie, przymierze obowiązywać będzie nadal i trwać w swojej mocy stale aż do chwili, w której przez jednę ze stron zostanie wypowiedziane. Propozycyę tę Niemcy przyjęły i pierwotny oryginał pozostał bez zmiany; dopisano tylko uwagę, że punkt IV. nie istnieje. Tym sposobem tekst przymierza ogłoszony jest w całości.“ — Na dworskim balu onegdajszym w Peszcie Cesarz i arcyksiąże Rudolf, zaszczycili dłuższą wyróżniającą się rozmową, hr. Andrassy'ego.

Niemcy. Stan zdrowia następcy tronu dotąd nie budzi obaw. Przybyły z Berlina do San Remo profesor Bergmann, zbadawszy czwartego dnia po operacji ranę, znalazł ją w stanie prawidłowym. Canulę (rurkę srebrną) odmieniono i zastępiono krótszą. Apetyt u następcy tronu zaczyna się zjawiać, wszelako tylko płynne pokarmy przyjmować może. Zbadanie krtani wewnątrz na pewien czas musi być odłożone, skutkiem tego lekarze wydać nie mogą opinji o stanie narośli. Mackenzie pozostanie jeszcze w San Remo dni kilka. Książe Walji wyjechał onegdaj z Londynu do San Remo.

Francja. W komisyi wojskowej Senatu przeszły uchwalone w Izbie wnioski co do przedłużenia do 45 roku życia obowiązku służenia w wojsku, oraz określenia czasu służby czynnej w armji na lat trzy. Jednocześnie minister wojny, gen. Logerot, zamyśla o ważnej reformie w dowództwie armji. Dotychczas zamierzano w razie wojny powierzyć dowództwo nad armią wybranym w tym celu 5 dowódzcom korpusow, a w miejsce ich mianować innych dowódców korpusów. Obecnie Logerot zaprojektował mianować na stałe 5 dowódzców armii, którzy w czasie pokoju przebywaliby w Paryżu i tworzyli rodzaj rady wojennej. „Kreuz Ztg.“ potwierdza iż więcej niż kiedykolwiek zajmują się teraz w Paryżu przymierzem francuzko-rosyjskiem brak jednak dotąd niewątpliwych danych na posądzenie sfer decydujących, aby zajmowały się również tą myślą. — W Algierze, nakazano robotnikom poddanym włoskim, zatrudnionym przy budowach kolei żelaznych, aby w przeciągu miesiąca przyjęli poddaństwo francuskie, lub opuścili terytorjum Francji.

Bułgarja. Z powodu protestu Nelidowa, ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, mianowanie przez Portę Kiasima beja, komisarzem w Sojji, nie doszło do skutku. Rząd bułgarski jednak nie przestaje domagać się wysłania, w myśl traktatu berlińskiego, komisarza i (jak telegrafuje biuro Reutera), agent bułgarski Vulkovicz, wręczył w tym celu Porcie notę, w której rząd bułgarski zapowiada, iż niewysłanie przez Portę komisarza, poczytywać będzie za zrzeczenie się Turcyi prawa zwierzchnictwa nad Bułgarją, oraz za zgodzenie się na niepodległość Bułgarji. — Agent towarzystwa kolejowego w Bellowie obłożył aresztem wagon, mieszczący powóz i konie ks. Ferdynanda, powracające z Filippopola do Sofji, a to z powodu, iż książe korzystał z linji dróg żelaznych, nie opłaciwszy przejazdu i nie uzyskawszy na bezpłatną jazdę pozwolenia dyrekcyi ruchu. Postępek ten agenta wywołał niesłychane oburzenie ludności, z czego przewidywane są przykre następstwa dla towarzystwa kolejowego.

Własne telegramy Kurjera.

Petersburg 13 lutego. Wiadomość o porozumieniu austryacko-włosko-angielskiem nie znajduje tu wiary, ponieważ mniemają, że angielska polityka sprzyja obecnie Rosji. Tego rodzaju doniesienia (zdaniem »Peters. Wied.«) mają na celu, szowinizm w Austryi sztucznie utrzymywać. — Misya Churchilla zajmuje ciągle »Mosk. Wied.,« według których angielski mąż stanu zdecydowanym jest wystąpić przeciw Bismarckowi, który poniża moralną powagę Anglii i usiłuje Hollandyę zaanektować.

Petersburg 13 lutego. »Now. Wremja« twierdzi, że w rosyjskich kołach oficerskich powątpiewają o prawdziwości słów Bismarcka, w których wyraził pochwałę niezwyciężonej niemieckiej armii, ponieważ słowa te pochodzą od niewojskowego. Korespondent »N. Wrem.« nie słyszał zresztą nigdzie podobnego zdania.

San Remo 13 lutego. Biuletyn prof. Bergmanna powiada wyraźnie o cesarzewiczu niemieckim: »Noc była dobra, febry i bólów nie było.« Dr. Bergmann znalazł wygląd rany bardzo pomyślnym; tenże pozostaje atoli nadal w San Remo. Książe Walii otrzymał onegdaj od cesarzewiczowej następujący telegram: »Tuszymy lepsze nadzieje.«

Rzym 13 lutego. Angielski admirał wyraził podczas przyjęcia władz miejskich w Genui, przyjaźń Anglji z Włochami, która w razie potrzeby swe praktyczne zużytkowanie w połączeniu obydwóch flot znajdzie.

Paryż 13 lutego. Odbyła się długą narada Ferry'ego z baronem Mohrenheim, rossyjskim ambasadorem, podczas recepcyi u prezydenta senatu Floquet'a. Rozmowa ta bywa rozmaicie komentowaną.

Petersburg 13 lut. Wszystkie pisma i publiczność mówią obecnie o projekcie trójprzymierza Rosyi — Francji — Angiji, do któregoby następnie wciągnięto Danię i Grecję. Dzienniki tryumfują nad ignorowaniem Anglii w mowie Bismarcka.

Wiedeń 13 lutego. »Wiener Tagbl.« donosi o fakcie, że w Petersburgu zapanował teraz stanowczy zwrot pokojowy. Rosyjska dyplomacya skłania się do wstąpienia na wskazaną przez Bismarcka drogę rokowań w kwestyi bułgarskiej, a to za porozumieniem się z wszystkiemi państwami.

Paryż 13 lutego, »Gaulois« twierdzi, że wkrótce przybędzie tu lord Churchill i markiz Breteuil (ścisły przyjaciel księcia Walii), aby o korzyściach rossyjsko-francusko-angielskiego aliansu otwarcie pomówić.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.
Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

NADESŁANE.

Drugi piknik artystyczny. Równocześnie z zabawą artystyczną, odbytą w niedzielę w hotelu Drezdeńskim, liczne grono artystów sceny krakowskiej zabawiało się w mieszkaniu p. Wernera. Ochocze tańce przeciągnęły się do rana. Podczas uczty wzniesiono zdrowia: dyrektora Gliksona, jako też solidarności i prawdziwego koleżeństwa, na cześć sztuki dramatycznej, wreszcie „kochajmy się.“

DROBNE OGŁOSZENIA.

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt
Do **Wiednia:** pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt
Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag
Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Prags

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 14 lutego 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	107 —	108 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę	10 —	10 8
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 —	101 25
4½% gal. pożyczka krajowa	89 50	90 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 —	100 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 —	91 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 50
4½% „ „ „ „	92 50	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	94 —	96 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 —	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 50	98 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa	33 50	34 50
Warszawa. 14 lutego 1888. Za 100·— Rubli wart. imienn. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98 50	99 50
4% listy likwidacyjne	89 50	90 50

Telegramy:

Wiedeń, 14 lutego 1888
Renta wspólna pap. opod. 77·35 Akcye kredytowe 267·70, Dukaty 5·98

Berlin 14 lutogo 1888
Guldeny austryackie 160·65, ruble 173·80

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.